

Kolumna
dofinansowana przez



Śmieciowa rewolucja

bez pieniędzy?

Termiczne przekształcanie odpadów w krajach „starej” Unii Europejskiej jest standardem. W Polsce budowa spalarni, z unijną pomocą finansową, jest dopiero w fazie planów i projektów. Dotyczy takich miast aglomeracyjnych jak: Kraków, Warszawa, Gdańsk, Szczecin, Poznań; wspólnie: Bydgoszcz i Toruń, Białystok, Olsztyn, Koszalin, Łódź oraz Aglomeracja Górnośląska.

Najgęściej zaludnione województwo śląskie, jest jednym z tych, które jak Neapol tonie w śmieciach, a nowoczesnej spalarni nie chce! Tymczasem to właśnie Aglomeracja Górnośląska potrzebuje jej, a nawet ich, najbardziej! Nowoczesne spalarnie, z zastosowaniem najlepszych dostępnych technik i technologii są w aglomeracjach nieodzownym ogniwem systemu zrównoważonej gospodarki odpadami komunalnymi. Ich obecność warunkuje uporządkowanie także śląskiego śmietnika, sprostanie normom unijnym, a przede wszystkim poprawę jakości życia mieszkańców.

Z tych powodów na Śląsk miały trafić największe w kraju, unijne pieniądze (ponad 600 mln złotych) z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. Na konkretny cel – stworzenie „Systemu gospodarki odpadami dla miast Górnośląskiego Związku Metropolitalnego wraz z budową zakładów termicznej utylizacji odpadów”. Początkowo planowano dwa obiekty: w Katowicach i Rudzie Śląskiej.

Górnośląski Związek Metropolitalny, utworzony przez 14 miast regionu, został zarejestrowany przed trzema laty między innymi i po to, by móc „skonsumować” tę unijną pomoc finansową. Od samego początku jednak do tego ważnego przedsięwzięcia zabierano się dość niechętnie, by nie powiedzieć, ślamazarnie.

W trosce o stan środowiska inicjatywę przejął Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Jako instytucja pośrednicząca w absorpcji unijnych środków pomocowych i wdrażająca wspólnotowe projekty, doprowadził do podpisania z Górnośląskim Związkiem Metropolitalnym w październiku 2008 roku umowy wstępnej w sprawie



Śląskie śmieci „po staremu”...

przygotowania niezbędnej dokumentacji. Umożliwiła ona przyznanie Związkowi, zarezerwowanych na liście indywidualnych projektów, kilkusetmilionowego wsparcia na projekt odpadowy.

W tym samym czasie w innych miastach aglomeracyjnych, m.in. w Krakowie, Bydgoszczy czy Toruniu prace były już daleko zaawansowane, odbywały się też konsultacje społeczne. Już wówczas było wiadomo, że Minister Środowiska ostateczną gotowość złożenia pełnej dokumentacji, niezbędnej do przyznania dotacji na budowę nowoczesnych zakładów termicznej utylizacji odpadów z listy Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”, wyznaczył na połowę 2010 roku.

Ostatecznie dokumentację taką w wyznaczonym terminie przygotowało ośmiu spośród jedenastu potencjalnych beneficjentów unijnej pomocy na projekty odpadowe. Jednym z pierwszych miast, które wywiązało się najlepiej i w terminie z tego obowiązku, był Kraków. Porozumiały się również rywalizujące z sobą od lat samorządy Torunia i Bydgoszczy. Do spalarniowego projektu Koszalina z własnej woli dołączyły okoliczne gminy.

Przygotowywany w przysłówiowej, ostatej chwili wniosek o dofinansowanie spalarni złożył z końcem czerwca br. także Górnośląski Związek Metropolitalny. Ale, bez... jednego z podstawowych dokumentów – decyzji środowiskowej! Decyzji, która, ze względu na coraz ostrzejsze wymagania ochrony

środowiska i zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego mieszkańcom, musi być wypracowana przy udziale ekspertów i strony społecznej. Przygotowanie ekspertyzy, opinii, konsultacje pochtania sporo czasu!

W tej sytuacji formalna ocena wniosku Górnośląskiego Związku Metropolitalnego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach została zawieszona do końca października br. Do tego czasu GZM miał dostarczyć brakujące dokumenty, związane z budową, ostatecznie tylko w Rudzie Śląskiej, na terenach po byłej kopalni Walenty-Wawel, zakładu termicznego unieszkodliwiania odpadów, w ilości 500 tys. ton w ciągu roku.

To zadanie, w tym terminie okazało się niewykonalne! Górnośląski Związek Metropolitalny ogłosił niedawno, iż nie jest w stanie go dotrzymać. Pieniądze dla Śląska przepadną!

Czy Minister Środowiska może termin przedłużyć? Wątpliwe. Na kompletne wnioski „spalarniowe” po ocenie formalnej, dokonanej przez Wojewódzkie Fundusze..., czekają już krajowi eksperci i Komisja Europejska. I nie tylko oni. Także autorzy projektów z list rezerwowych. Ci ostatni zyskają.

Stracą mieszkańcy miast Górnośląskiej Aglomeracji. Wszystko wskazuje na to, że sami zapłacą za porządkowanie śląskiego śmietnika. Tylko dlatego, że samorządowcy czternastu miast nie potrafili się w porę dogadać.

Jolanta Karmańska